

BIZNES
ALERT.

Zonda w pigułce. W cieniu zaginionego króla kryptowalut

Gdy polski "król kryptowalut" znika bez śladu, a po kilku latach na powierzchnię wyływa portfel z 4 500 bitcoinów, wart kilkaset milionów dolarów, to nie jest już zwykła biznesowa historia. To raczej scenariusz kilku sezonów finansowego thrillera. W rolach głównych: zaginiony założyciel giełdy, prezes pod śledztwem prokuratury, prawnicy tropiący "ukryte portfele" i coraz głośniejsze pytanie – czy ten serial wyreżyserowali politycy?

13 maja 2026, 09:42

70



Skróć artykuł



Portal Biznes Alert / Biznes Alert

Sylwester Suszek

10 marca 2022 r. Sylwester Suszek, twórca jednej z największych polskich giełd kryptowalut, wyjeżdża rano na spotkanie biznesowe do Czeladzi. Po zakończonym spotkaniu wsiada do samochodu i... znika. Nie kontaktuje się już ani z rodziną, ani ze współnikami.

REKLAMA

Od tamtej chwili jego nazwisko będzie wracało wyłącznie w trybie przypuszczającym: "miał", "mógł", "prawdopodobnie". Miał klucze do portfela 4500. bitcoinów, wartego dziś około 300–330 mln USD, który stanowił rezerwy giełdy. Mógł w kluczowym momencie umożliwić swoim mocodawcom dostęp do tych środków. Jednak zniknął dokładnie wtedy, gdy miał przekazać klucz do fortuny.

Rodzina oficjalnie mówi już: "On nie żyje", nie mając złudzeń co do losu Suszka. Państwo i służby pozostają bardziej powściągliwe — w rejestrach figuruje jako osoba zaginiona. Jednocześnie poszukiwania trwają. A wokół giełdy gęstnieje sieć postępowań.

Nagłe "ujawnienie" portfela

Po zniknięciu Suszka giełda BitBay rebranduje się na Zondacrypto i wchodzi w okres, który dziś wygląda raczej jak proces odcinania się od poprzedniego właściciela niż spokojne przejęcie. W 2021 r. Suszek zostaje odsunięty od zarządzania. Następnie stery przejmuje nowa ekipa, na czele z prezesem Przemysławem Kralem.

Przez lata nikt publicznie nie mówi, że giełda może nie mieć dostępu do swoich fundamentalnych rezerw w bitcoinach.

Pytania wybuchają dopiero w 2026 r., gdy afera wokół Zondacrypto przyspiesza, a minister sprawiedliwości Waldemar Żurek ogłasza wszczęcie postępowania karnego w sprawie podejrzeń oszustw i prania brudnych pieniędzy.

Wtedy Kral sięga po armatę — na platformie X publikuje adres portfela zawierającego 4500 bitcoinów o wartości około 330 mln dolarów i apeluje do zaginionego Suszka o przekazanie kluczy. Następnie tłumaczy, że ujawnia adres, by przeciąć spekulacje. Podkreśla także, że to on przywłaszczył środki i że to zaginiony założyciel ma do nich dostęp.

To posunięcie nie tylko stawia Suszka w centrum sporu, ale też brutalnie obnaża położenie giełdy. Portfel jest gigantyczny. Natomiast dostęp do niego — oficjalnie — nie istnieje.

Mecenas, ukryty portfel i teczka Zondy

W tym kontekście niezwykle ciekawą tezę stawia mecenas Robert Nogacki, reprezentujący grupę klientów, którzy twierdzą, że Zondacrypto nie rozliczyła się z nimi jak należy i przetrzymuje ich środki.

Nogacki udziela obszernego wywiadu Natalii Chudzyńskiej Stępień z polskiego Forbesa.

REKLAMA

W jego opowieści Zonda nie jest ofiarą pechowego zniknięcia prezesa, ale firmą uwięzioną w konstrukcji, którą sama pomogła zbudować — "Zonda jest w pułapce".

Nogacki twierdzi, że udało się zlokalizować "ukryty portfel" powiązany z giełdą — adres, który nie był wcześniej publicznie wiązany z rezerwami, a na którym znajdują się środki, o które toczy się spór. Okazuje się, że wszystko nie rozbiło się wyłącznie o zniknięcie jednego człowieka.

■ **Czytaj więcej: [1 miliard widmo. Prezes twierdzi, że klucze Zondacrypto ma człowiek, który zniknął bez śladu](#)**

Prawnik maluje obraz struktury, w której realny przepływ aktywów odbywał się równolegle do publicznej narracji o bezpieczeństwie i transparentności giełdy.

Zaufanie inwestorów zderza się tu z prawniczym chłodem: jeśli jest portfel, są ruchy na blockchainie i są powiązania z giełdą, to można kwestionować, kto naprawdę kontrolował pieniądze i kiedy.

Dubaj i Luksemburg. Geografia podejrzeń

Równolegle "Rzeczpospolita" odśladuje dubajski wątek w historii Zondacrypto. Ustalenia dziennikarzy wskazują, że Suszek miał przekazać udziały w giełdzie do trzech spółek w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Spółki te z kolei kontrolowane są przez jego podmioty zarejestrowane w Luksemburgu.

Te dubajskie spółki tworzone są z wykorzystaniem tzw. agenta typu nominee – konstrukcji, która pozwala formalnie ukryć prawdziwego beneficjenta. Jest to model, który służby zachodnie kojarzą z praniem brudnych pieniędzy i omijaniem sankcji. Często korzystają z niego rosyjscy oligarchowie.

Źródła cytowane przez "Rzeczpospolitą" podkreślają, że nie jest przypadkiem ani wybór jurysdykcji, ani konstrukcja udziałowa. Ważna jest tu skala pieniędzy i czas – tuż po 2014 r. i w cieniu rosyjskich pieniędzy w Europie.

REKLAMA

Na horyzoncie pojawia się Rosja, nie tylko jako geopolityczne tło, ale jako praktyczny kierunek przepływów pieniędzy i kontaktów.

W innym wątku, opisanym przez Money.pl, rosyjski oligarcha wyprowadza ze Szwajcarii kilka milionów franków. W tej kwocie jest około 500 tys. franków przez współpracujący z Zondacrypto Incore Bank. To dodatkowo zagęszcza narrację o rosyjskich tropach wokół giełdy.

Czy Suszek uciekł do Rosji?

W tym punkcie opowieści pytanie brzmi już nie tylko: "Gdzie jest portfel?", ale też: "Gdzie jest człowiek?". W przestrzeni publicznej krążą teorie od banalnych po filmowe – porwanie, samobójstwo, zabójstwo na tle finansowym. Dochodzi do tego ucieczka do raju podatkowego lub do Rosji.

Hipoteza "rosyjska" przykleja się do sprawy z kilku powodów. Po pierwsze, podejrzany charakter struktur z Dubaju z udziałem nominee. Służby wiążą je z modelami używanymi przez rosyjskie elity do ukrywania majątku.

Po drugie, finansowe tropy wiodące przez instytucje współpracujące z Zondacrypto, przez które przepływają środki oligarchów. Po trzecie wreszcie – klasyczna filmowa logika. Jeżeli znikasz z kluczem do 300 mln dolarów, uciekasz tam, gdzie możesz liczyć na ochronę i anonimowość.

Prawnie to dziś wciąż tylko spekulacja – żadna z instytucji państwowych nie potwierdziła informacji, że Suszek miałby przebywać w Rosji. Jednak medialne śledztwa układają puzzle w sposób, który uczynił to pytanie nagłówkiem, a nie tylko barową teorią spiskową.

Państwo budzi się po latach

To, co uderza najbardziej, to tempo reakcji aparatu państwa. Giełda z dziesiątkami tysięcy klientów, zaginiony właściciel z kluczem do setek milionów dolarów, dubajskie i luksemburskie struktury, rosyjskie tropy. A mimo to prokuratura dopiero po latach otwiera szerokie postępowanie dotyczące oszustw i prania pieniędzy.

REKLAMA

Nie pomaga fakt, że historia tej giełdy już wcześniej była opisywana jako "kryminalna" — od wątków ludzi z wyrokami wokół biznesu po kontrowersyjne decyzje regulatorów. Mimo to Zondacrypto przez długi czas skutecznie budowała wizerunek solidnego partnera. Firma sponsorowała sport i pojawiała się w otoczeniu polityków. Spotykała się także z tymi, którzy z zadowoleniem przyjmowali weta wobec prób regulacji rynku kryptowalut.

Gdy teraz minister sprawiedliwości ogłasza postępowanie karne wobec giełdy, trudno oprzeć się wrażeniu, że państwo zareagowało dopiero wtedy. To stało się, gdy wszystkie wątki — zaginiony król kryptowalut, ukryty portfel, dubajskie spółki i rosyjskie tropy — stały się medialnie zbyt głośne, by dało się je ignorować.

Finał? Jeszcze długo go nie będzie

Historia Zondacrypto nie zmierza na razie ku klarownemu zakończeniu. Nie ma ciała, nie ma kluczy, nie ma prostego scenariusza, który dałoby się zamknąć w jednym prokuratorskim komunikacie. Jest za to coraz grubsza teczka z napisem "Zonda", w której obok prokuratorów grzebią prawnicy, dziennikarze śledczy i rozgoryczeni klienci.

"Zonda jest w pułapce" — to zdanie można czytać dziś wieloznacznie. Pułapką jest brak klucza do portfela albo — jak twierdzi mecenas Nogacki — brak wiarygodnych odpowiedzi, skąd naprawdę biorą się i gdzie lądują środki klientów. Dodatkowo pułapką są też struktury biznesowe, które miały nie pozostawiać śladów, a dziś świecą w raportach jako czerwone flagi.

■ **Czytaj więcej: [Afera Zondacrypto. Mnożą się pytania wokół kolejnych spółek](#)**

Największą pułapką pozostaje jednak milczenie człowieka, który — żywy lub martwy — trzyma w rękach klucz do tej historii. Jeśli kiedyś się odezwie, polski rynek kryptowalut może czekać największy zwrot akcji od czasu jego powstania. Jeśli nie — Zondacrypto stanie się podręcznikowym studium tego, jak łatwo w cyfrowej gospodarce zamienić wiarę w technologię w thriller o znikającej fortunie.

REKLAMA

Politycy wchodzą do studia

W najnowszym sezonie tego serialu nie mogło zabraknąć epizodu z politykami. Gdy sprawa Zondacrypto stała się wystarczająco głośna, wystarczająco brudna i wystarczająco medialna, na scenę wkroczyli ci, którzy przez lata nie widzieli powodu, żeby się nią interesować.

Doskonały timing: kiedy bitcoiny już zniknęły, klucze są u zaginionego, a prokuratura dopiero rozkręca silnik, pojawia się premier z wyrazem człowieka, który właśnie uratował Polskę przed kryptowalutową hydrą. Nie wiadomo, co dokładnie Donald Tusk i jego ekipa zamierzają zrobić ze sprawą poza robieniem z niej politycznego użytku — za to doskonale widać, co ta polityczna wrzawa robi z szansą na odzyskanie bitcoinów Sylwestra Suszka.

Im głośniejsi politycy krzyczą o Zondzie na konferencjach prasowych, im bardziej sprawa staje się amunicją w krajowej wojnie polsko-polskiej, tym mniejsza szansa, że ktokolwiek — gdziekolwiek Suszek jest i cokolwiek wie — zdecyduje się odezwać.

Można wyjść z ukrycia i stawić czoła prokuraturze. Trudniej wyjść z ukrycia i stać się rekwizytem w kampanii wyborczej. Bitcoiny Sylwestra Suszka zniknęły razem z ich właścicielem. Politycy zadbali o to, żeby zostały tam jak najdłużej.

REKLAMA

REKLAMA

Dziękujemy, że przeczytałaś/eś nasz artykuł do końca.

Subskrybuj **Onet Premium**. Bądź na bieżąco! **Obserwuj** nas w Google.



70

Redakcja

Źródło: **Biznes Alert**

Data utworzenia: 13 maja 2026, 09:42

ZOBACZ RÓWNIEŻ

TYLKO W ONECIE

Chciał zabić nastolatka w Poznaniu, skatował seniora

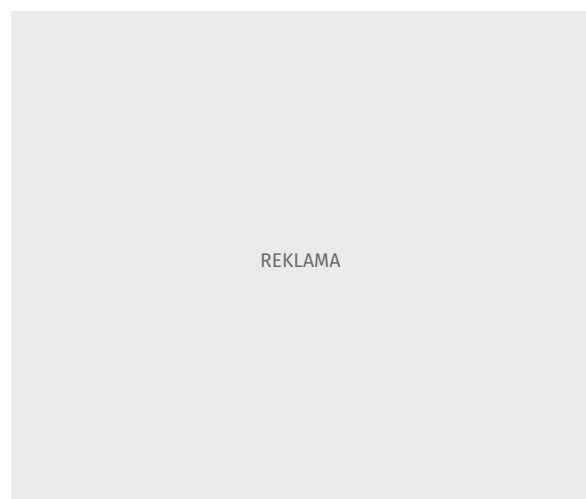
Rosyjski robot w pojedynkę zniszczył bazę Rosjan. Ogromna eksplozja

Szemplińska o ukochanym. Raper nauczył ją jednego

Natalia Wolniewicz

Obserwuj

Nadal wielu wierzy w radzieckie kłamstwo o Łajce. Prawda jest okrutna



Straż graniczna w szoku. Przechwycono nietypową przesyłkę z Ukrainy

Trump zasnął na spotkaniu? Biały Dom nie wytrzymał i odpowiedział

Wojciech Płochocki

Obserwuj

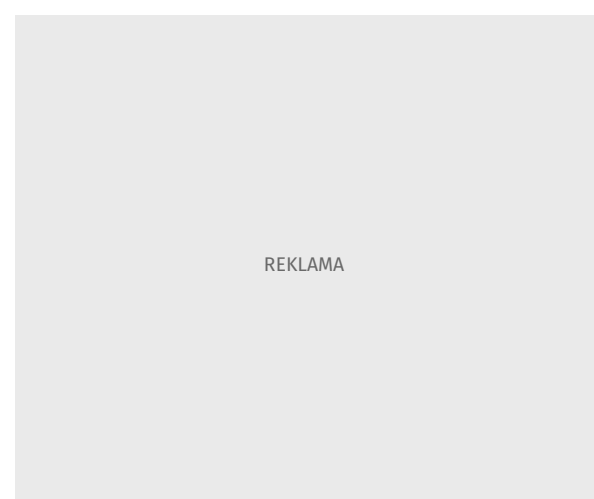
90-latek utknął między szynami. Jego żona była bezsilna

Szpak ocenił Szemplińską na Eurowizji. Wystarczyły dwa słowa

Maja Krawczyk

Obserwuj

W SKRÓCIE



Piła przed, po i w trakcie pracy. "Brzydzę się"

Specjalny samolot dla Ziobry? Spekulacje wokół wyjazdu polityka do USA

🕒 1 min czytania

